

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 grudnia 2016 r., wydanym w sprawie z powództwa M. K. przeciwko K. M. o zapłatę, Sąd Rejonowy w Pabianicach zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 6.400,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 marca 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z ustawowymi odsetkami od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, a także ustalił, że pozwany ponosi koszty postępowania w całości, pozostawiając referendarzowi sądowemu szczegółowe ich wyliczenie.

Apelację od tego wyroku złożył pozwany, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, jak również o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania przed Sądami obu instancji. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- art. 233 § 1 k.p.c. wskutek braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i dokonania błędnych ustaleń faktycznych ze względu na błędną ocenę opinii biegłego z zakresu mechaniki pojazdowej i uznanie jej za rzetelną, chociaż sporządzona została w oparciu o oględziny częściowo zdemontowanego motocykla przeprowadzone w dniu 23 września 2016 r., tj. 18 miesięcy od daty demontażu pojazdu, a po tak długim okresie nie można już stwierdzić, czy niezabezpieczone części faktycznie pochodzą z motocykla będącego przedmiotem sprzedaży, co czyni opinię nieprzydatną dla potrzeb niniejszego postępowania;
- art. 557 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie i przyjęcie, że powód nie wiedział o rzeczywistym stanie technicznym pojazdu, chociaż z umowy stron, ich wyjaśnień oraz zachowania powoda w trakcie sprzedaży jasno wynika, że powód został poinformowany przez pozwanego o przeprowadzonych naprawach, a wobec tego wiedział o stanie technicznym pojazdu i nie zgłaszał do niego uwag, co zwalnia pozwanego z odpowiedzialności wynikającej z rękojmi za wady rzeczy;
- art. 560 § 1 k.c. w związku z art. 494 k.c. przez zastosowanie tych przepisów w ustalonym stanie faktycznym i przyjęcie, że powód skutecznie odstąpił od umowy sprzedaży w ramach uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy sprzedanej w sytuacji, gdy powód, wykonując te uprawnienia, nie zwrócił pozwanemu wadliwej rzeczy, uniemożliwiając mu tym samym skorzystanie z ustawowo przewidzianych kontruprawnień w postaci wymiany wadliwej rzeczy albo niezwłocznego usunięcia wady, a ponadto powód podjął próby samowolnego ustalenia i usunięcia wykrytych wad, zwalniając tym samym pozwanego z odpowiedzialności wynikającej z rękojmi za wady rzeczy.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od skarżącego zwrotu kosztów postępowania przed Sądem II instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Łodzi w dniu 10 maja 2017 r. strona powodowa zmodyfikowała swój wniosek o zwrot kosztów postępowania apelacyjnego w ten sposób, że w zakresie wydatków poniesionych przez pełnomocnika zażądała ich zwrotu według złożonego spisu kosztów.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Nie można podzielić zastrzeżeń skarżącego odnoszących się do prawidłowości ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd meriti, dotyczących w szczególności oceny przeprowadzonego dowodu z opinii biegłego ds. techniki samochodowej. Autor apelacji wywodzi, że opinia ta nie ma wystarczającej mocy dowodowej dla celu dokonania ustaleń, przede wszystkim dlatego, że oparta była na oględzinach przedstawionych biegłemu części motocyklowych, co do których „(...) pozwany nie wie (...), czy poszczególne elementy motocykla poddane oględzinom biegłego sądowego w 2016 r. tj. 18 miesięcy od zdekompletowania motocykla pochodzą z pojazdu będącego przedmiotem sprzedaży

(...)”. Trudno powiedzieć, jakie źródło wiedzy co do tej kwestii skarżący uznałby za satysfakcjonujące, dla Sądu jednak źródłem takim jest zgromadzony materiał dowodowy. Ustalenia w tym przedmiocie można z powodzeniem oprzeć na dowodzie z zeznań świadka M. P., który szczegółowo zreferował zarówno stan tych części, jaki zaobserwował podczas demontażu silnika, jak również nieprawidłową ich pracę – a więc opisał uszkodzenia głowicy, zespawanie części skoordynowanych z wałkiem rozrządu i ocieranie się ich o głowicę. Biegły, dokonując oględzin po kilkunastu miesiącach, stwierdził identyczne nieprawidłowości, z czego można wyprowadzić zasadny wniosek, że przedmiotem oględzin były te same części, które świadek widział podczas demontażu silnika. Dodatkowo świadek M. P. jasno stwierdził, że zdemontowany motocykl jest u niego przez cały czas, a powód nie przywoził ani nie zabierał żadnych części. Dowód z zeznań tego świadka nie został zakwestionowany w apelacji przez skarżącego, także Sąd odwoławczy nie widzi jakichkolwiek podstaw, by podważyć jego wiarygodność lub moc dowodową. Skoro zatem przyjąć można zasadnie w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, że biegły oglądał te same części, które wymontowano z motocykla po kilkunastu dniach od jego zakupu, to w konsekwencji za chybioną trzeba uznać tezę pozwanego o niewystarczającej mocy dowodowej sporządzonej opinii i nieprzydatności tego dowodu dla celów ustaleń faktycznych w sprawie niniejszej.

Nie można też zgodzić się ze skarżącym, że wynikające z materiału dowodowego rozbieżności prowadzą do wniosku, że nabywca przejechał na motocyklu kilkaset kilometrów, co miałoby dezawuować prawdziwość wyjaśnień powoda co do okoliczności, w jakich ujawniła się wada skutkująca przekazaniem pojazdu do serwisu. Rozumowanie to apelujący opiera na zapisie zawartym w umowie, gdzie strony wskazały, że do chwili zakupu motocykl przejechał 30.000 km. Zdaniem Sądu II instancji, jako błędny należy ocenić wniosek, iż zapis taki rzeczywiście odzwierciedla precyzyjnie stan rzeczywisty. Logika wskazuje, że niezmiernie mało prawdopodobne jest, by szczególny zbieg sprawił, iż w momencie transakcji ilość przejechanych kilometrów wyrażała się tak „okrągłą” liczbą, natomiast doświadczenie życiowe wskazuje na to, że strony umowy nie przywiązywały wówczas szczególnej wagi do zapisania w treści dokumentu dokładnej liczby kilometrów, ponieważ z punktu widzenia ich interesów istotna była dla nich liczba przybliżona, obrazująca orientacyjny stopień zużycia pojazdu. Taka ocena dowodu z dokumentu, przeprowadzona zgodnie z kryteriami przewidzianymi w art. 233 § 1 k.p.c., nie podważa – wbrew odmiennym wywodom skarżącego – wiarygodności wyjaśnień M. K., który twierdził, że na motocyklu przejechał tylko ok. 30 km. Co więcej, inne ustalone okoliczności sprawy także nie przemawiają za brakiem wiarygodności tych wyjaśnień, zważywszy, że od chwili zakupu do wykrycia wady upłynęło niewiele dni, a pora zimowa z pewnością nie sprzyja intensywnemu użytkowaniu motocykla.

Z tej apelacji wynika także, że skarżący – jak się wydaje – kwestionuje ustalenie, że wada istniała już w chwili sprzedaży i twierdzi, że uszkodzenia były skutkiem późniejszych działań innych osób, bo zapewne w ten sposób należy rozumieć zdanie: „Pozwany nie jest w stanie ręczyć za czynności wykonane przez mechaników, którym powód powierzył zakupiony motocykl”. Z opinii biegłego wynika jednak jasno, że wadliwy stan silnika miał dwie przyczyny – po pierwsze, bardzo duże zużycie eksploatacyjne silnika powodujące luzy w układzie korbowym oraz zły stan tulei cylindrowej i tłoka, przy czym z prawdopodobieństwem zbliżonym do pewności zużycie to było większe niż wskazywałby na to uwidoczniony na liczniku przebieg pojazdu, po drugie, wadliwie wykonaną (sposobem chałupniczym) naprawę. Zważywszy na niewielką ilość kilometrów, jaką przejechał powód podczas użytkowania motocykla po jego zakupie, stwierdzić trzeba, że pierwsza z tych przyczyn z całą pewnością zachodziła już w chwili sprzedaży, zaś niezwykle mało prawdopodobne jest, by w czasie kilkunastu dni, podczas których M. K. był właścicielem pojazdu, doszło do jego uszkodzenia, następnie do dokonania wadliwej i niefachowej naprawy i wreszcie do zauważenia przez użytkownika będących jej skutkiem nieprawidłowości podczas eksploatacji motocykla. Jednocześnie żadne okoliczności ustalone w toku postępowania nie wskazują na to, by wady rzeczy powstały w wyniku działania osób trzecich, którym powód powierzył naprawę pojazdu, w szczególności, by „samodzielna ingerencja w strukturę rzeczy” pozbawiła ją „przypisanych właściwości”; z pewnością nie sposób bowiem – jak chciałby tego skarżący – łączyć wygaśnięcia uprawnień z rękami z podjętą przez powoda próbą ustalenia z pomocą profesjonalnego warsztatu, czy silnik nabytego motocykla ma wady, na które mogłaby wskazywać jego nieprawidłowa praca. Wobec powyższego, Sąd odwoławczy podziela stanowisko Sądu niższej instancji, iż wady te wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej już w chwili sprzedaży.

Ponieważ zarzuty apelacyjne dotyczące nieprawidłowości przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy okazały się niezasadne, Sąd I instancji uznaje okoliczności stwierdzone przez Sąd Rejonowy za odpowiadające rzeczywistemu stanowi rzeczy i nie widzi przyczyn, dla których nie mógłby ich uznać za własne.

Chybione są także zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego. Nie można z pewnością zgodzić się z autorem apelacji, że zwolniony jest od odpowiedzialności za wady rzeczy z tej przyczyny, że kupujący wiedział o nich w chwili zawarcia umowy, a zwłaszcza orientował się, że motocykl nie jest w idealnym stanie, został poinformowany o przeprowadzanych naprawach, jak również zaniechał jazdy próbnej, w czasie której mógł wykryć wadę przed zakupem. Wskazać tu bowiem trzeba, że w kontekście przepisów o rękojmi co do zasady nie ma znaczenia, czy kupujący o istnieniu wady wiedzieć powinien, gdyby np. wykazał należytą staranność i właściwie rzecz zbadał lub sprawdził. Sprzedawca nie jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, gdy kupujący mógł oraz powinien był zauważyć wadę, ponieważ kupujący nie ma obowiązku zbadania wydawanej mu rzeczy (tak np. w wyroku SA w Łodzi z dnia 28 listopada 2014 r., I ACa 1116/14, OSA Nr 9 z 2015 r., poz. 23). Dodatkowo z materiału dowodowego, w szczególności z opinii biegłego dysponującego w tym zakresie wiadomościami specjalnymi, wynika, że osoba takiej wiedzy niemająca mogłaby nie zauważyć nadmiernego zużycia silnika w czasie jazdy próbnej, a nawet profesjonalista nie zorientowałby się wówczas, że dokonano nieprawidłowej naprawy silnika. W odpowiedzi na argumenty zawarte w apelacji podnieść jeszcze trzeba, że poinformowanie nabywcy o tym, że pojazd nie jest w idealnym stanie, nie jest tożsame z uzyskaniem przez niego wiedzy o ponadnormatywnym zużyciu eksploatacyjnym silnika, a podanie do jego wiadomości faktu dokonywania w przeszłości napraw pojazdu to nie to samo, co powiadomienie o tym, że jednak z napraw była dokonana wadliwie i nieprofesjonalnie, w sposób mogący skutkować uszkodzeniem silnika.

Wreszcie skarżący wywodzi, że powód nie miał prawa odstąpić od umowy, ponieważ nie wykonał uprzednio obowiązku wynikającego z art. 561² § 1 k.c. polegającego na dostarczeniu rzeczy do miejsca, w którym została mu wydana, a wobec tego zbywca nie miał możliwości usunięcia wady albo wymiany rzeczy na wolną od wad. W istocie, z art. 560 § 1 k.c. wynika, że jeżeli sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo wadę usunie, kupującemu nie przysługuje prawo odstąpienia od umowy. Pozwany dokonał jednak błędnej wykładni art. 561² k.c., sądząc, że nabywca ma obowiązek dostarczenia mu rzeczy po to, by mógł on dzięki temu podjąć decyzję o ewentualnym skorzystaniu z uprawnienia do usunięcia wady lub wymiany rzeczy. Przede wszystkim z art. 561² § 3 k.c. wynika wprost, że chodzi tu o obowiązek dostarczenia rzeczy w sytuacji, gdy kupujący sam wykonał już swe uprawnienie w postaci odstąpienia od umowy bądź – jeśli sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności zaoferowałby taką możliwość – skorzystanie z uprawnień z tytułu rękojmi miałyby skutkować wymianą rzeczy na wolną od wad. Przepis ten normuje obowiązki stron umowy sprzedaży w sytuacji, gdy realizacja uprawnień z rękojmi skutkuje koniecznością faktycznego zwrotu rzeczy – i wówczas nabywca winien rzecz zwrócić do miejsca, gdzie ją nabył, a zbywca musi ponieść koszty tej operacji. Brzmienie tego przepisu w żadnej mierze nie pozwala jednak wywieść z niego wniosku, iż tego rodzaju obowiązek kupującego miałby realizować się jeszcze przed skutecznym skorzystaniem przez nabywcę z jednego z przysługujących mu na podstawie ustawy uprawnień, by posłużyć ułatwieniu zbadania rzeczy przez zbywcę przed podjęciem decyzji o zaoferowaniu usunięcia wady lub wymiany rzeczy na wolną od wad. Jeśli natomiast chodzi o podnoszony w apelacji fakt, że powód rzeczy nie zwrócił, to okoliczność ta nie czyni w żadnej mierze bezzasadnym dochodzonego w sprawie niniejszej roszczenia ani w inny sposób nie wpływa na treść rozstrzygnięcia sprawy. Z art. 496 k.c. wynika, że jeżeli wskutek odstąpienia od umowy strony mają dokonać zwrotu świadczeń wzajemnych, każdej z nich przysługuje prawo zatrzymania, dopóki druga strona nie zaoferuje zwrotu otrzymanego świadczenia albo nie zabezpieczy roszczenia o zwrot. Oznacza to jednak tyle, że w niniejszej sprawie pozwanemu przysługiwało oparte na tej materialnoprawnej normie uprawnienie do podniesienia procesowego zarzutu dylatoryjnego, który w efekcie skutkowałby zastrzeżeniem w treści zapadłego orzeczenia, iż zasądzona kwota płatna jest za równoczesnym zwrotem nabytego motocykla – co jest najprostszą metodą skorzystania z prawa zatrzymania. Tego rodzaju zarzut jednak zgłoszony nie został, a bezsporne jest, że wynikające z art. 496 k.c. uprawnienie retencjonisty nie jest brane przez Sąd pod uwagę z urzędu.

W tej sytuacji apelacja podlega oddaleniu w oparciu o art. 385 k.p.c., a o kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. nakazującego stronie przegrywającej sprawę zwrócić koszty poniesione przez przeciwnika.